

Alina ALEKSANDROWICZ

W edeńskiej krainie flory

Au pays édénique de la flore

„Szczęśliwe dni, chwile pełne uroku spędziłam w tym
zakątku świeższym od brzasku pięknego dnia...”

(Izabela Czartoryska)

Istnieje w rękopiśmiennym raptularzu Izabeli Czartoryskiej — zbiorze „materiałów wszelkich” do projektowanego przez księżnę pamiętnika — parostronicowy, sporządzony w języku francuskim esej pt. *Mon petit jardin ou le souvenir de mes bons jours* (*Mój mały ogród, czyli wspomnienie moich dobrych dni*).¹ Nie publikowany i nie tłumaczony na język polski zyskał opinię dokumentu, jeszcze jednego szpargału w olbrzymiej spuściźnie piśmienniczej księżny. Tymczasem parostronicowa wypowiedź na tematy modne w epoce, a ponadto żywo absorbujące księżnę, autorkę *Myśli różnych o sposobie zakładania ogrodów* (1805) zasługuje na uwagę jako próba samookreślenia się w perspektywie natury, a także idylliczna reminiscencja „szczęśliwej egzystencji”. Emocjonalna relacja i wręcz poetycki opis Czartoryskiej podnoszą znaczenie w polskim ogrodzie krajobrazowym mniejszych okazów flory — kwiatów i ziół, nie tylko drzew; zawsze jednak pierwszych, najważniejszych, bogatych w zakodowane weń tajemne znaki i symbole. W ten sposób kult arboralny, znamionujący przedromantyczne wyobrażenie ontologii natury uzyskiwał swoje dopełnienie w kulcie florystycznym, pomocnym najczęściej w formułowaniu języka uczuć i kształtowaniu alegorii przemijania.

¹ Ew XVII/986, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej BCz). *Mon petit jardin ou le souvenir de mes bons jours* [w:] *Mémoires et petits divers*, s. 38–40.

Esej Czartoryskiej, z dominantą kwiatu, realizuje dwie funkcje literackie: odtwarza realną przestrzeń małego ogrodu przylegającego do apartamentów księżny w rezydencji puławskiej i jest poetycką wykładnią odczucia zachwyty (*delectare*) oraz emocjonalnego poruszenia (*movere*). Choć ideogramy drzew służyły wyrażaniu relacji typu uniwersalistycznego (*arbor vitae*, *arbor mundi*, *arbor patriae* itd.) oraz wspierały bardziej totalne postawy wobec świata i ludzkiej egzystencji (człowiek i Bóg, człowiek i historia, człowiek i wolność itd.), mowa kwiatów zawierała również bogaty potencjał przywołań symbolicznych, szczególnie ze sfery życia emocjonalnego i duchowego człowieka.

Podkreślić jednakże trzeba, że mimo pietyzmu dla edeńskich walorów kwiatu, ogrody puławskie wyróżniały się przede wszystkim wspaniałym drzewostanem, okazami wiekowych drzew „weteranów”. Przybierały charakter ogrodów arboralnych, w których drzewa były głównymi i najbardziej szanowanymi bohaterami. Swoją traktat *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów* (1805) rozpoczęła Czartoryska rozdziałem *O drzewach*, nie szczędząc wyrazów apoteozy „najwspanialszej ze wszystkich ozdób, którymi ziemia jest okryta”. Mówiąc głosem księżnej, „musimy dać pierwszeństwo Drzewom, ich postaci, gałęzistości, powadze, co do wspaniałej piękności, to jest owej piękności romantycznej, piękności tej, którą przekłada Malarz lub Poeta, a do której zbliżyć się należy, ile możność, w naśladowaniu”.²

Ale jednocześnie opracowała księżna w swoim traktacie rozdział *O kwiatach* i poprzedziła go dedykacyjnym zwrotem *Do moich przyjaciół*. Ukazywała liczne walory kwiatów „które bez wątpienia stroją, świeżą, ożywiają Ogrody”, upiększają otoczenie, „szczęśliwią” całą Naturę. Rozpoczęła rozdział od nasyconych liryzmem wypowiedzi, w których wyszczególniała wieloistnieniową rzeczywistość świata kwiatów. Symbolizują one wdzięk, nadzieję, młodość, życie, czułość, żal, miłosierdzie, piękno, wesołość, ale także — w oryginalnym skojarzeniu Czartoryskiej — najczulsze z uczuć: przyjaźń. W ten sposób kwiat, utożsamiany najczęściej z miłością, służyć ma w interpretacji księżny tym związkom emocjonalnym, które stawia ona zawsze na miejscu pierwszym — przyjaźni i uczuciom rodzinnym; części utraconego raju.

„Jeżeli Drzewa są najcelniejszym dziełem Wegetacji, to kwiaty można nazwać najwdzięczniejszymi. Rozliczne kolory, które je farbują, upiększają całą Naturę. Powietrze wiosenne tchnie ich wonnością. Młodość i wdzięki niemi się stroją. Każdy wiek ma w nich upodobania. Starość nawet rozwesela ją swym blaskiem. Kiedy Wiosna powraca ich kwitnienie, zapominają się przykre chwile zimowe. Jeżeli kiedy żyły płyną po grobach tych,

² I.[zabela] C.[zartoryska]: *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, Wrocław 1805, s. 1.

cośmy kochali, to jeszcze czułość i żal kwiatami je posypuje. Nic, podług mnie, do kwiatów lepiej przyrównać nie można, jak Przyjaźń. Ona szczęśliwi całe Przyrodzenie. Jej czułość, jak wonność kwiatów, tchnieniem naszym się staje”.³

Kwiaty to królestwo małych ogrodów. Na niedużej przestrzeni nie wspinały drzewa, ale kwiaty i kwitnące rośliny powinny umilać otoczenie i kreować rodzinne *otia*. Dołączony do traktatu o ogrodach *Katalog drzew, krzewów, roślin i kwiatów* uwzględniał kwiaty i rośliny krajowe oraz zagraniczne — aklimatyzujące się dobrze w warunkach polskich. Księżna podawała ich nazwy łacińskie, a także polskie, wskazywała sposoby pielęgnacji, doradzała i zachęcała do uprawy.⁴

Fascynacja kwiatami i ziołami, ich pięknem i ich semantyką, podkreślanie rangi całościowo rozumianej flory w ogrodzie nowego typu wynikały z samodzielnych przemyśleń księżny. Pierwsi twórcy i teoretycy parków krajobrazowych — Kent, Brown i Bridgeman — pomijali w swoich wystąpieniach tak drobne, „dekoracyjne” wytwory przyrody, jakim były kwiaty.⁵ Humpry Repton, teoretyk nowego stylu, odcinał okręgi kwietne od głównych płaszczyzn ogrodowych, ponieważ były one kreacją człowieka, nie przyrodzenia.⁶ Wiele gatunków kwiatów polskich i obcych ozdabiało rozległe puławskie ogrody, a w czterech oranżeriach pielęgnowano roślinność egzotyczną, znamionującą specyficzną florę „z czterech stron świata”; przedmiot uniesień wielu poetów, przede wszystkim Jana Pawła Woronicza.

Według przekonania księżny, odziedziczony po Zofii z Sieniawskich Czar-toryskiej rodzaj przypałacowego „giardino segreto”, mógł po niezbędnych modyfikacjach i zmianie stylizacji uzupełniać „wielkie ogrody” i oranżerie. Zapelniony mnóstwem najrzadszych kwiatów był przestrzenią idylli, uosabiał ideał *locus amoenus*. Dawał właścicielom poczucie swobody, usprawiedliwiał odrzucenie stylów ceremonialnych i etykietalnych, był miejscem rodzinnej eklogi. Bogactwo kwiatów i roślin, bujność natury znamionowała

³ *Ibid.*, s. 61–62.

⁴ J. K.: *Myśli o sposobie zakładania ogrodów przez I. C.*, we Wrocławiu 1805, „Dziennik Wileński” 1806, wrzesień, Wilno, s. 275. Por.: „Klomby z kwiatów i piękny jednego z nich rysunek kończą dzieło, do którego dołączamy jeszcze katalog do tysiąca kilkuset wynoszący drzew, krzewów, kwiatów, które albo się w Kraju znajdują, albo łatwo przyswojone być mogą z wyszczególnieniem łacińskiego i polskiego nazwiska, toż miejscowości, trwałości i zachowania sposobu. Oddzielnie zaś opisane dokładniejsze jeszcze, bo aż do gatunku liścia, zieloności, wielkości i kwiatu tych, które w sadzeniu klombów bardziej mogą być przydatne. Dopelnienie to dzieła robi go doskonałym i w swym rodzaju wzorowym (»classique«)”.
⁵ D. Lichaczow: *Poezja ogrodów. O semantyce stylów ogrodowo-parkowych*, przekł. K. N. Sakowicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 269.
⁶ E. Jankowski: *Dzieje ogrodnictwa w Polsce*, Warszawa 1923, s. 101–102.

przecież boski Eden, opisany sugestywnie przez Johna Milтона w *Raju utraconym* — literackim źródle wielu inspiracji ogrodowych (1667 — wydanie polskie 1791). Jego kontynuację stanowił *Raj odzyskany* (1671 — wydanie polskie 1692).

Wspomniany esej Czartoryskiej należałoby rozpatrywać na dwóch płaszczyznach znaczeniowych: jako literacko wystylizowany opis i jako rodzaj *laudatio* — apoteozy natury przeprowadzanej na podstawie dwu stale rozbudowywanych porównań: ogród jako Eden i ogród jako przyjaciel.

Fizyczna przestrzeń kwietnego obszaru została więc tak przekształcona, żeby sugerować obecność przestrzeni innej, arkadyjskiej, a nawet edeńskiej.

Rodzaj „małego ogrodu” nie miał w czasach Zofii z Sieniawskich Czartoryskiej charakteru przestrzeni nacechowanej symbolicznie i nie dopełniał swoich sensów w kontekście innych, antytetycznie kojarzonych płaszczyzn ogrodowych. W latach przebudowy parku puławskiego zarysowała się ostra opozycja znaczeniowa między terenem małego ogrodu kwiatowego, jakby miniatury Edenu a rejonem grot i wapiennych skał nad Łaczą, stylizowanych na Elizjum — krainę melancholii i rzewnych wspomnień. Można sądzić, że była to opozycja zamierzona, odwołująca się do semantyki kontrastów i antytez, wielce cenionych w epoce.

Wkrótce po przeniesieniu się Czartoryskich z Warszawy do Puław ogród kwiatowy, przylegający do apartamentów księżny, zyskał poetycki aplauz F. D. Książnina, autora *Balonu, czyli wieczorów puławskich* (około 1784 roku):

Jest przy pałacu ogródek różany
Przyjemne latem dla Sylfów ustronie;
Gdzie rozkosz między kwiecistymi ścianą
Chłodzi się pieszcząc i w zapachach tonie.⁷

Kiedy wstaję, wyznawała Czartoryska, pierwsze moje kroki kieruję do kwiatów. Nadzwyczajny urok natury, utrwalony moją pracą, przeobraził ten teren w obszary niecodzienne, wręcz baśniowo-magiczne.⁸

W listach do rodziny informuje często księżna o wiosennym wzroście i pączkowaniu „przedziwnego ogródka”, o różnych rodzajach zieleni — wiosennej, letniej, jesiennej, o cudownych zapachach i dźwiękach. Mały ogródek uosabiał więc ideał oswojonej *natura naturans*, natury „stającej się” i przetwarzanej imaginacją, kierował wyobrażenia ku innemu, mitycznemu światu.

⁷ F. D. Książnin: *Balon, czyli wieczory puławskie* [w:] *Dzieła wydane przez F. S. Dmochowskiego*, t. 2, Warszawa 1828, s. 60.

⁸ Ew XVII/986, *Mon petit jardin...*, s. 39–40.

Królestwo rozlicznych roślin opisała Czartoryska ze szczególnym pietyzmem. Wymieniała różne odmiany róż, także ulubione dzikie róże o wonnych liściach („églantier”), janowce o giętkich gałęziach („genêt”), mirty, azalie, fiołki, magnolie, goździki, lilaki, drzewa pomarańczowe o pięknych kwiatach itd.⁹

Motyw drzewek pomarańczowych w małym ogrodzie zawierał przypuszczalnie aluzje do Edenu. Nie sposób było pominąć w królestwie Flory drzew owocowych. Wszak przy pomocy jabłka czy też winogron „wąż kusiciel” nakłonił do złego pierwszych mieszkańców raju — Adama i Ewę. Wymóg zasadzania drzew owocowych w ogrodach mających reminiscencje edeńskie obowiązywał zarówno w średniowieczu, jak i w epoce renesansu, baroku, klasycyzmu, romantyzmu.

Drzew nie było jednak w ogródku kwiatowym dużo. W *Myślach różnych*. . . księżna suponowała: „Wielość Drzew w ciasnym miejscu źle się wy-daje, powietrze tamuje, wilgoć mnoży i zaciemnia pokoje. Przy ogrodzeniach sadzą się wysokie kwiaty, a pod nimi niższe. W klombach kwiecistych najwyższe się mieszczą w środku, a koło nich coraz niższe, żeby wszystkie widzieć dobrze można”.¹⁰

Ale kilka włoskich topoli, kilka krzewów akacji i bzów zasadziła Czartoryska sama. W opisie ogródka wspomina również o wielkiej lipie i o zielonej sośnie, pod którą umieszczona była statua Fauna.

Atrakcją „małego Edenu” była ptaszarnia. Obok wielobarwnych kanarków znajdowały się tu słowiki zamieszkujące wolno olbrzymią lipę, jakby patrona „giardino segreto”.¹¹ Panoramiczna otwartość na pejzaż, „piękne widoki”, oceniane przez „belles âmes” jako tło wzruszeń i kontemplacji, scalały się z niepowtarzalną atmosferą rozkwiteconego i rozśpiewanego „małego Edenu”. Otrzymał on w czasach Izabeli Czartoryskiej nową postać charakteryzującą się różnie ukształtowanymi punktami widokowymi. Z jednej strony Wisła, często okryta statkami, pisała księżna, z innej kolumnowy portyk, wyłaniający się spośród ogromnych drzew, następnie rodzaj „chłodnika”, służącego za ochronę przed słońcem — umieszczona na 4 kamiennych słupach strzecha pięknie opleciona „pełzającą” roślinnością. Wreszcie — obraz arkadyjski: przezierające wśród masywu olbrzymich drzew łąki z pasącym się bydłem, w oddali zarysy gór. „Widok zachwycający” stwierdza księżna („la vue est ravissante”).¹² W ten sposób, przez rozszerzenie perspektyw widokowych, przełamana została zasada ogrodowego *loci angusti* — cia-

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, s. 66.

¹¹ Ew XVII/986, *Mon petit jardin*. . . , s. 38–39.

¹² *Ibid.*, s. 39.

snego i ograniczonego miejsca. Mogło ono przekształcać się w *loci spatiosi* — miejsce obszerne, przestronne, przynależące nie do porządku kultury, ale do świata przyrodniczego.¹³

Obraz radości, szczęścia, powabów natury postaciować miał posąg Fauna wykuty z białego kararyjskiego marmuru; umieszczony na tle roślinności, pod stale zieloną sosną. Było to jakby wysłannik innej „zaprojektowanej” i wyobrażanej przestrzeni. Faun, utożsamiany często z arkadyjskim Panem, czczony bywał jako bóg pól, lasów, drzew, opiekujący się szczególnie pasterzami. W ogrodzie Czartoryskiej posąg chłopca z winogronami w ręku stał się sugestywną figurą beztroski i szczęścia. Stanisław Goliński pisze o marmurowym satyrze z winogronami, mierzącym od stóp do końca głowy 116 cm, zakupionym swego czasu do Puław po bardzo wysokiej cenie, ale nie identyfikuje miejsca jego ustawienia: „Gdzie jednak znajdował się w parku puławskim nie mogłem dociec”.¹⁴ Tymczasem, jak pisaliśmy, ustawiony był on w ogrodzie kwiatowym.

Nie Faun wszakże dominował w obszarze przeznaczonym czułym душom. Determinantą znaczeniową i kompozycyjną były w powabnym zakładku treści związane z apologią rodzinnej miłości i przyjaźni. W ogrodzie Czartoryska umieściła ołtarzyk z białego marmuru w formie postumentu na trzech stopniach, z arkoteriami (naszczytnikami) i głowami baranami na narożach autorstwa Christiama Piotra Aignera. Obok ołtarzyka, wśród kwiatów, usytuowała tabliczkę z emocjonalnie wyrażoną inskrypcją: „Bogu za moje dzieci”.¹⁵ Podobnie jak w przybytkach sakralnych również w małym ogrodzie kwiaty, nawet drzewa stanowiły doniosły składnik otoczenia ołtarzyka.¹⁶ Zgodnie z postulatem, aby roślinność kultowa uprawiana była własnoręcznie przez ofiarodawców, Czartoryska zajęła się sadzeniem i pielęgnacją drzew i krzewów: „[...] własnymi tu posadziłam rękami tylko kilka topoli włoskich, kilka akacji i bzów. W środku ołtarz z białego marmuru, u dołu napis: »Najwyższej Istocie za moje dzieci«”.¹⁷ W rzeczywistości napis pod ołtarzem brzmiał: „Bogu za moje dzieci”. Taką wersję inskrypcji podaje również J. U. Niemcewicz w poemacie *Puławy*, dokonując tylko ściągnięcia

¹³ Pojęcia *loci angusti* i *loci spatiosi* wprowadzamy za — T. Michałowska: *Wizja przestrzeni w liryce staropolskiej* [w:] *Przestrzeń i literatura. Studia*, red. M. Głowiński i A. Okopień-Sławińska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 110.

¹⁴ S. Goliński: *Puławy. Park — jego dzieje, oblicze i świat roślin*, do druku przygotowali: A. Wolk, H. Stasiak, B. Rębowski, H. Szymankiewicz, Puławy 1988, s. 96.

¹⁵ T. S. Jaroszewski: *Puławy w okresie klasycyzmu* [w:] *Puławy*, red. S. Lorentz, „Teki Konserwatorska”, z. 3, Warszawa 1962, s. 70.

¹⁶ Ew XVII/986, *Mon petit jardin...*, s. 39–40.

¹⁷ I. Czartoryska do J. Delille’a [w:] L. Dębicki: *Puławy (1762–1830). Dwie autorki*, t. 4, Lwów 1888, s. 131.

zaimka „moje” na „me”. We fragmentarycznych wzmiankach o małym ogrodzie koncentruje poeta uwagę na ukochanych przez Czartoryską dzieciach i ich losach:

Znajdziesz ją z książką w ręku na niskim siedzeniu:
Czyta, albo też w słodkim rozmyśla milczeniu,
Cóż, gdy spojrzy przed sobą, tam gdzie wonne róże,
Niskie krzewy, jaśminy i topole duże,
Gdzie wśród cienia ich pomnik z marmuru się świeci
Ujrzy ten tkliwy napis: „Bogu za me dzieci”.
Płacz napędza żrenice, słodkie rozrzewnienie
Setne lubego grona przywodzi wspomnienie;
Ich dzieciństwo, starania koło nich łózone,
Tak hojnymi przymioty później nagrodzone...¹⁸

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa pisze: „Ołtarz starożytny, na którym ten krótki i tkliwy napis »Bogu za moje dzieci« — za nim klomb z topoli opasany bogatym wieńcem bzów różnej barwy, którego jeszcze wstęga w żółtej azalii otacza”.¹⁹

Topole, o których wspomina Czartoryska, okolone krzewami i kwiatami, miały sprawiać wrażenie drzew wyrastających z roślinnego kosza. W latach późniejszych ołtarzyk otoczyły olbrzymie obszary róż („więcej pewnie jak pięćset róż kwitnie koło ołtarzyka”), które odzwierciedlały intencje matki: „aby dni moich dzieci różami były usłane”.²⁰ Okolenia z kwiatów zmieniały się w zależności od pór roku. Czartoryska informowała o wspaniałym nagromadzeniu świeżo zakwitłych hiacyntów (kwiecień)²¹, w innych listach wymieniała azalie, lilaki itd.²² Kwiaty rosły zawsze w dużych skupiskach.

¹⁸ J. U. Niemcewicz: *Puławy. Poemat w czterech pieśniach*, wydał i objaśnił J. Kallenbach, Brody 1907, s. 25.

¹⁹ K. z Tańskich Hoffmanowa. Cyt. za — S. Goliński: *Puławy. Park — jego dzieje, oblicze i świat roślin*, s. 95.

²⁰ Ew XVII/1111, List I. Czartoryskiej do M. Wirtemberskiej z 28 czerwca 1810 (z Puław), s. nlb.

²¹ *Ibidem*, List I. Czartoryskiej do M. Wirtemberskiej z kwietnia 1815. Można przypuszczać, że te doświadczenia ogrodnicze spożytkowała księżna w opiniach na temat ozdabiania małych przestrzeni kwiatami, umieszczonych w *Myślach różnych o sposobie zakładania ogrodów*: „W ogródku małym, gdzieżby dużych klombów nie było, tylko małe z krzewów niskich, takie szlaki są przedziwne, kiedy każdy innymi kwiatami obsadzony; na przykład klomb z bzów oprawić w samą lewkonię białą; klomb z kalin, z syryngów opasać samymi tulipanami i narcyssami, inne lewkonią strzępiastą kolorową. Klomb z róż oprawić można stokrocią, fiołkami i rezedą: te szlaki szeroko i pełno sadzone w małym ogródku najprzyjemniejszą mają postać”. I.[zabela] C.[zartoryska]: *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, s. 30.

²² Ew XVII/1036 b, I. Czartoryska do córki — Marii Wirtemberskiej. List pisany z Puław 26 kwietnia 1815 roku.

„O kwiatach mówiąc na tym zakończę, że jeden szczególnie posadzony, nawet postrzeżony nie będzie, gronami zaś wpuszczone, choćby najpospolitsze, pięknie się wydają.”²³

Istniała w ogrodach puławskich upowszechniona w nowym typie parku forma dialogu pamiątek, rodzaj emocjonalnej odpowiedzi adresata czy adresatów na serdeczne przesłanie. Konstancja Biernacka, przebywająca w Puławach w roku 1816 odnotowała na przykład, że przy skałach grot znajdował się ołtarzyk z napisem „Bogu za naszych rodziców”.²⁴ Był to jakby rodzaj odzewu na inskrypcję z małego ogrodu, zadedykowaną przez księżnę ukończonym dzieciom.

Można sądzić, że doświadczenia Czartoryskiej zdobyte w czasie prac nad kształtem małego ogrodu przetworzone zostały następnie w warstwę dydaktycznych refleksji o pielęgnacji kwiatów i organizacji kwietnego *otium*. Chociaż w *Myślach różnych*... Czartoryska, zajmując się przede wszystkim dużymi płaszczyznami ogrodów, trochę miejsca poświęca i „małym ogródkom”. Pojawiają się we fragmentach ogrodowego traktatu realia znane nam z eseju o królestwie kwiatów. Te dwa teksty mają najwyraźniej tożsame współczynniki znaczeniowe:

„Bywa czasem miejsce ulubione przy samym Domie; w tym przypadku, jedno albo dwa drzewa zostawiwszy, resztę Ogródka można całkiem kwiatami napełnić, umieszczając je najpierw koło ogrodzenia, potem klombami po darninie. Te klomby, jedynie z kwiatów robione, mały ogródek najlepiej zdobią [...]. W takowych ogródkach wygodnie jest umieścić szopkę, czyli schronienie korą obite, mchem wysłane, a roślinami wijącymi się przykryte [...]. W takim ogródku śniadanie smaczne, wieczory przyjemne”.²⁵

Celem uwznioślenia i apologii ogrodowej natury Czartoryska posiłkuje się częstokroć mianem Edenu — ziszczonego na ziemi nieba. Paralela: ogród—raj ogarnia całościową wizję puławskiego parku. 12 maja 1801 roku Czartoryska wyznaje córce, że ogrody „całe w kwiatach” przywodzą na myśl wyobrażenie edeńskich obrazów. Można je oglądać godzinami i zachwycać się w milczeniu.²⁶ Nieodłącznym warunkiem edeńskich spełnień jest, według księżny, bycie wśród natury, ale także wśród rodziny i przyjaciół; współdzielenie uczuć i współgranie zachwyków. Prośby o przybycie do Puław celem kontemplacji ogrodów wiosennych, letnich, jesiennych, o zmieniającej

²³ *Ibid.*, s. 64.

²⁴ K. Biernacka: *Podróż z Włodawy do Gdańska powrotem do Nieborowa w roku 1816. Opisana w listach Wandy, Eweliny i Leokadii przez Polkę K...* z h. B-cką, List XVI — *Ewelina do Wandy z Puław*, Wrocław 1823, s. 74–75.

²⁵ *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*.

²⁶ Ew XVII/1111, List I. Czartoryskiej do M. Wirtemberskiej z 12 maja 1801 pisany z Puław, s. nlb.

się barwie i tonacji nastrojowej, często przekazywane w listach, są zarazem apelem o dopełnienie edeńskiej wizji. Czartoryska w imię pełni szczęścia wzywa ukochaną córkę Marię do wizyty w Puławach: „Tylko ciebie, Zosi, Pana Adama, Kostusia i mego męża chciałabym mieć koło siebie, wówczas byłby to dla mnie Raj na ziemi (»alors ce serait pour moi le Paradis sur la terre«)”.²⁷ Innym razem informuje przebywającego na obczyźnie syna, że stworzyła w Puławach „własny raj na ziemi”.²⁸ Opisy wspaniałych drzew i kwiatów rajskiego wręcz ogrodu ubarwiają listowanie księżnej z mężem. Aby odtworzyć niezrównany urok ogrodu, sięga ona do sfery skojarzeń sakralnych, udostojnionych. Porównuje na przykład maj w Puławach do „święta, które Niebo zesłało ziemi. Puławy mają więc wygląd bukietu”.²⁹

Wśród edeńskich stylizacji ogrodowych wyróżnia się konsekwencją i intensywnością wyobrażeń wspomniana już deskrypcja. Można nawet przypuszczać, że wzorcem stylistycznym małego ogrodu, a następnie opisu Czartoryskiej w *Mon petit jardin*. . . był *Raj utracony* (1667) Johna Milтона. Popularny poemat J. Milтона księżna знаła dobrze, o czym mówią wzmianki w *Myślach różnych o sposobie zakładania ogrodów*. Pojawiła się tam uwaga o angielskim pisarzu, który także miał dużo petyzmu dla najdoskonalszych wytworów natury — drzew, szczególnie dębów.³⁰ Ponadto, niezwykle w Puławach popularny J. Delille, którego *Les jardins* tłumaczył na język polski z polecenia Czartoryskiej — F. Karpiński, wspólnie ze swoją uczennicą Marią Wirtemberską (1783), starał się niejednokrotnie patrzeć na ogród oczami Milтона, niekiedy także Wergiliusza, Rapina, Thomsona.³¹

W IV księdze *Raju utraconego* Milton wykreował wizję edeńskiego ogrodu, usytuowanego przez Boga na ziemi, a obraz ten uzyskał cechy obiegowego, atrakcyjnego paradygmatu miejsca szczęśliwości — *loci amoeni*:

W przestrzeni małe stłoczono bogactwo
Całe Natury, ach, i więcej jeszcze;
Niebo na ziemi, gdyż ów ogród Rajem

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ Ew XVII/1036 b, I. Czartoryska do syna, Adama Jerzego Czartoryskiego. List z 15 lutego (1801) pisany z Puław.

²⁹ Ew XVII/623, I. Czartoryska do męża, A. K. Czartoryskiego. List pisany 15 maja 1815 roku z Puław, s. 220; List pisany z Puław 30 czerwca, 1815 roku, s. 225 itd.

³⁰ I.[zabela] C.[zartoryska]: *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, s. 5. Por.: „Równie miły Dąb zielony na murawie, koło Domku Wiejskiego, nad strumykiem szumnym i przeźroczystym, albo podług opisanie Milтона mówiącego: »Dwa pyszne Dęby osłaniały chatę ubogą, a pomiędzy gęsto liśćmi okrytych gałęzi, dym siny się cisnął«”.

³¹ Na temat kultu J. Delille’a w Puławach por. A. Aleksandrowicz: *Jacques Delille w ogrodach puławskich*, Annales UMCS, sectio FF, vol. 4, 1986, s. 53–90.

Błogosławionym Bożym był ...³²

W najszlachetniejszym z ogrodów, stworzonym przez wielkiego Ogrodnika, znajdował się zakątek szczęśliwości, miejsce spoczynku Adama i Ewy. Można przypuszczać, że ten opis Milтона inspirował Czartoryską przy organizacji edeńskiego ustronia. Istnieje nawet zastanawiająca tożsamość kwiatów i roślin występujących w Miltonowskim opisie i w puławskiej deskrypcji. Oto fragment *Raju utraconego*:

Po bokach akant, a i krzew wszelaki
Wonne tworzyły wokół mur zielony,
A piękne kwiaty: irys różnobarwny
Róża i jaśmin unosiły głowy
Swe uwieńczone, by stworzyć mozaikę;
Pod stopą fiołek, krokus i hiacynt
Bogatym haftem ozdabiały ziemię...³³

W opisie małego ogrodu księżna wymieniała także akanty, róże, jaśminy, fiołki, hiacynty, a obszarowi wspaniałej natury przypisywała właściwości edeńskie. Aczkolwiek wyżej ceniła wytwory natury — kamienie i głązy pamiątkowe niż rzeźby figuralne, pozostawiła jednak w małym ogrodzie posążek Fauna, emblemat wesołości, identyfikowany z arkadyjskim Panem, o którym wspominał i Milton, kojarząc niekiedy motywy biblijne z mitycznymi. Inaczej natomiast niż Milton, który nie zakłócał spokoju wybranej pary nawet obecnością ptaków, Czartoryska zappełniła mały ogród także rajskimi śpiewakami. „Milton przedstawiał raj, jako ogród, w którym szczęście jest życiem na łonie natury”. W eseju i epistolografii Czartoryskiej odwrotnie — ogród staje się rajem dzięki sztuce, która jest naśladowaniem natury.³⁴ Opis edeńskich terenów pióra Milтона mógł dostarczać argumentów zarówno zwolennikom parków regularnych (Pan Bóg umieścił człowieka w ogrodzie, aby uprawiał go i doglądał), jak i nieregularnym.

Postępowi ogrodnicy powoływali się jednak na walory natury nie uporządkowanej, spontanicznej, na wykreowane przez poetę kwiaty, „które nie przyjemna sztuka... , lecz Natury dar wylał obficie”, aby bronić koncepcji krajobrazu bujności i swobody.³⁵ Rajski ogród obfitości Milтона był dla

³² J. Milton: *Raj utracony*, ks. 4, przekł. M. Słomczyński, Kraków 1986, s. 91.

³³ *Ibid.*, s. 104.

³⁴ Por. na temat ogrodu jako miniatury raju A. Nasiłowska: *Poezja opisowa Stanisława Trembeckiego*, Warszawa-Wrocław-Kraków, s. 50–51.

³⁵ M. Fitzgerald: „*First fallow nature*”. *Primitivism in english poetry 1725–1750*, New York 1947, s. 125.

osiemnastowiecznych estetyków uosobieniem łask hojnej Natury, jej piękna, różnorodności, niespodzianek.³⁶

Ogród w Edenie, wzór parków tworzonych przez człowieka cywilizacji śródziemnomorskiej, pojmowany był często, wbrew *Pismu Świętemu*, jako ogród nie obłożony zakazem Boga, jako królestwo Ewy — wcielenie Wiecznej Kobiecości.³⁷ Ale wyobrażenia ludzi zwracały się i w inną stronę. Jak zanotował Manfred Lurker, na obrazach późnego gotyku niemieckiego oraz wczesnego renesansu włoskiego Matka Boża pokazywana jest często w kwitnącym ogrodzie (np. *Rajski ogródek* anonimowego mistrza z Górnej Nadrenii).³⁸

Stylizacja ogrodu na biblijny Eden, znana w literaturze i upowszechniana przez wielu pisarzy, której nie będziemy tu odtwarzać, obecna była niejednokrotnie przy prezentacji miłych Czartoryskiej Powązek, rezydencji podwarszawskiej. Hiperboliczne określenia o cechach dwornej galanterii:

O gaiku rozkoszny, przeźroczyste wody,
Miejsce wdzięku, pieszczoty, spoczynku,
ochłody [...]

(I. Krasicki, *Powązki*)

czy „Być nam w Powązkach, raj ziemski zobaczyć” (*Promenada w Powązkach*)³⁹ miały charakter figur retorycznych, podporządkowanych założeniom panegiryku. Niemniej uzmysławiały dobrze nowe upodobania i oczekiwania małych społeczności, dostrzegających ostry rozziw między złem i fałszem skupisk miejskich a idyllicznym charakterem ustronia natury.

Odmienność puławskiego wariantu stylizacji uwyrażnia się w kontekście innych przywołań Edenu, ilustrujących korzyści „ogrodu fruktowego” czy też „pożytki” przypałacowych wirydarzy. Na przykład Elżbieta Drużbacka w niedługim poemacie poświęconym Janowi Klemensowi Branickiemu, twórcy ogrodowego dzieła w Białymstoku, ukazywała zyski raju ziemskiego — sadu, zwierzyńca, ptaszarni, zarybionych stawów, aby przekonać, że nad rajem niebiańskim, w którym Adam nie użył rozkoszy, górować może raj spełnień ziemskich. Komunikatywny tytuł utworu uwypuklał zachęcająco ziemskie priorytety wychwalanego ogrodu: *Raj białostocki każ-*

³⁶ *Ibid.*, s. 126.

³⁷ R. Przybylski: *Ogrody [w:] Słownik literatury polskiej XIX wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 635.

³⁸ M. Lurker: *Słownik obrazów i symboli religijnych*, przekł. bp K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 152.

³⁹ Por. J. Łucyk: *Powązki jako temat poezji oświeceniowej*, Uniwersytet Gdański, Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego, Prace Historycznoliterackie 8–9, Studia nad Oświeceniem, Gdańsk 1985, s. 149–151.

*demu otwarty w zupełnej szczęśliwości, w doskonałej rozkoszy wszystkich kontentujący, przez Adama stracony, przez Jana przywrócony.*⁴⁰

Paralelne bądź identyfikacyjne zestrażanie wizji Edenu i wizji natury puławskiej uzyskuje niespotykane w utworach wcześniejszych upodmiotowienie. Czartoryska pisze o własnych przeżyciach i doznaniach, o własnych, niepowtarzalnych skojarzeniach: „to jest mój raj na ziemi” („c'est mon paradis sur la terre”).⁴¹ Nie obserwujemy w wystąpieniach Czartoryskiej obiektywizacji przedstawień czy kreowania dystansu wobec przedmiotu opisu. Zarówno w eseju, jak i w rodzinnej korespondencji postawa wobec rajskich ogrodów Puław przesycona jest liryzmem i ekspresją „mowy uczuć”. Aby wyeksponować wyjątkowe miejsce, jakie w jej życiu zajmują Puławy, księżna dodaje często po nazwie miejscowości epitet: „lube”, „piękne”, np. „Z lubych Puław do Warszawy”, „Z Puław lubych”.

W korespondencji Czartoryskiej obok asocjacji arkadyjskich i edeńskich, wyniesienia Puław do roli królestwa roślinności i enklawy czułych dusz rozwijała się interesująca dążność do antropomorfizacji ogrodu i jego wspańiałych wykwitów, szczególnie drzew i kwiatów. W tych ramach rozumienia natury ogród jest nie tylko tłem przyjacielskich i rodzinnych eklog, ale sam uzyskuje odrębną osobowość i obdarzony zostaje przymiotami współodczuwania i współrozumienia. W ten sposób następuje zrównanie dwóch poziomów egzystencji — bycia wśród przyjaciół i bycia w ogrodzie. Przewartościowanie wyobrażeń o ogrodzie, już nie malowniczego obszaru, mającego umilać życie ludziom, ale uduchowionej Istoty, mającej własną osobowość, dokonuje się na skutek stałego kontaktu z przyrodą, w trakcie osobistej pielęgnacji roślinności. Wzajemne współrozumienia i współodniesienia pociągają za sobą jakby uintymnienie związków między człowiekiem a naturą. Przyjaciółmi, jak pisała Czartoryska, mogą być nie tylko ludzie, ale drzewa i kwiaty, ponieważ istnieje, wedle opinii piewców przyrody, także J. Delille'a, wewnętrzny, tajemny związek łączący czule istoty z naturą. To autor *Les jardins* zapytywał: „Znaszże ty te połączenia ze sobą i rozumienia się niewidome ciał duszą nie ożywionych i istot czujących? Słyszałeś kiedy wód, łąk i lasów milczącą wymowę i głos ich tajemny?”⁴²

⁴⁰ [E. Drużbacka]: *Raj białostocki każdemu otwarty w zupełnej szczęśliwości, w doskonałej rozkoszy wszystkich kontentujący, przez Adama stracony, przez Jana przywrócony. Nieznane utwory Drużbackiej [w:] W. Bojarski: Elżbieta z Kowalskich Drużbacka. Życie i pisma, Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum w Przemyślu za rok szkolny 1895, Przemyśl 1896, s. 47–49.*

⁴¹ Ew XVII/1036 b, Izabela Czartoryska do syna, Adama Jerzego Czartoryskiego. List pisany 10 lutego (1801) z Puław.

⁴² *Poema przez l'Abbé Delille napisane, z francuskiego przetłumaczone roku 1783 [w:] F. Karpiński: Zabawki wierszem i prozą, t. 3, Warszawa 1790, P. I, s. 13.*

Pisząc o małym ogrodzie kwiatowym, ulubionym zakątku idylli, Czartoryska wyznaje: „Moje serce doświadcza tu uczuć, które odczuwa się widząc przyjaciela”.⁴³ Wspaniały obwód „kwiatów wszelkiego rodzaju”, pielęgnowanych osobiście przez ich właścicielkę, teren niejako prywatny, zarezerwowany dla siebie i dla bliskich, oceniany był przez Czartoryską w słowach najwyższego uniesienia. Pojmowany wręcz osobowo mały ogród był „świadkiem najlepszych chwil życia”; dostarczał miłych zajęć w okresach rozłąki z rodziną, zaspokajał pragnienie piękna, pozwalał na przezwycięzenie samotności. Symbolika ogrodu kwiatowego jako terenu przypomnień szczęśliwych lat młodości, uosobienia radości i beztroski, znana w literaturze polskiej i obcej⁴⁴, uzyskała tym razem wymiary realne i konkretne, poświadczone prywatną epistolografią. Dwa leksemy „raj” i „przyjaciół”, wspomagające najczęściej charakterystykę ogrodów, służą emocjonalnej, wręcz manifestacyjnej gloryfikacji wybranego miejsca na ziemi. Nawet przebywając u wód księżna wyznaje synowi: „Puław mi żał. To jest mój przyjaciel, którego opuściłam. Ale jest to przyjaciel zawsze gotów mnie przyjąć”.⁴⁵ We wspomnieniach z lat młodości, a także w listach do przyjaciół zawsze wyróżnia wybrany teren kwiatowego zakątka: „Spędziłam moje życie w tym ogrodzie i jestem tam szczęśliwa”.⁴⁶ Kształtująca się w XVIII wieku świadomość wpływu przyrody na identyfikację uczuć i wyobraźni, popularność wywodzącego się ze starożytności przekonania (Horacy), że wieś jest arkadią poetyckości i szczęśliwości, a także osobiste i w miarę upływu lat potęgujące się upodobanie Czartoryskiej miały wpływ na ukształtowanie się bogatego wizerunku ogrodu, opartego na przedstawieniach znanych z tradycji i własnych wyobrażeniach autorki. Do takich należała niewątpliwie personifikacja ogrodu, uosabiającego model zachowań wzorowego przyjaciela. Zrodził ją ujawniający się już w świadomości ludzi epoki pietyzm natury, upodobanie

⁴³ Ew XVII/986, *Mon petit jardin...*, s. 40. I dalej „[...] j'en porte de la reconnaissance à ce petit jardin, que fait comme ami doux et complaisant, qui me reçoit chaque fois avec une grâce nouvelle, qui me doit sa beauté, comme je lui dois mes passe-temps le plus doux” („Odnoszę się z wdzięcznością do tego małego ogrodu, który zachowuje się jak przyjaciel słodki i starający się przypodobać, który przyjmuje mnie zawsze z nowym wdziękiem; jestem więc mu winna najsłodsze chwile z przeszłości”).

⁴⁴ Pisz na ten temat D. Lichaczow. Por. *Poezja ogrodów. O semantyce stylów ogrodowo-parkowych*, s. 18–19.

⁴⁵ *Listy księżny Izabeli z hr. Flemingów Czartoryskiej do starszego syna Adama*, zebr. S. Duchńska, Kraków 1891. List z Puław pisany 15 lutego (1801), s. 32.

⁴⁶ Ew XVII/986, *Mon petit jardin...*; por.: „Je passe ma vie dans ce jardin et j'y suis heureuse” („Spędziłam moje życie w tym ogrodzie i jestem tu szczęśliwa”) lub: „Jours heureux, moments plein des Charms, passés dans cette enceinte plus fraîche que l'aurore d'un beau jour”. („Szczęśliwe dni, chwile pełne uroku spędziłam w tym zakątku świeższym od brzasku pięknego dnia”).

do modnych prac ogrodowych, ale także często wyrażane w korespondencji Czartoryskiej poczucie samotności, szczególnie w okresach, kiedy rozproszona rodzina, zajęta własnymi problemami, nie mogła zapewnić księżnej realizacji jej stałego dążenia do wspólnoty. Wyłaniający się z epistolografii konterfekt ks. Izabeli niewiele ma wspólnego z portretem rozbawionej damy z jej młodych lat. W roku 1800 64-letnia Czartoryska pisze do syna o walorach „bycia w ogrodzie” wówczas, kiedy nie staje ludzi:

„Żyjąc w ciągłym prawie odosobnieniu, czuję teraz całą wartość tego upodobania w uprawie roślin i w ogrodach, jakie mi przypadło udziałem. Co bym ja teraz czyniła sama, z dala od ukochanych, gdyby drzewa i kwiaty nie stroiły mej samotności”.⁴⁷

Mały ogród kwiatowy, interpretowany jako odpowiednik Edenu i „ustroenie Sylfów” miał swoją antytezę w wyróżniającym się topograficznie obszarze grot i skał nad Łachą, ustylizowanych na funeralne tereny pamięci. Odwołując się do pojęć epoki, zgłębianych przez Czartoryską w okresie podróży po Anglii i Szkocji, można skaliste nadbrzeże nazwać „gotyckim” lub „wzniosłym”.

Zasada kontrastowości, oparta na przekonaniu o zróżnicowanych składnikach bytu i wielu stronach ludzkiego życia, przybierała w ogrodach nowego typu cechy programowego wyróżnika. W szeroko otwierających się przestrzeniach zieleni zestawiano chętnie obszary przeciwstawne topograficznie, a tym samym i estetycznie. Ogród jako figura ludzkiego uniwersum powinien więc stać się syntezą Edenu i cmentarza. Coraz mocniej gruntowało się przekonanie, że wszechświat napędzany jest energią zawartą w biegunowych różnicach potencjałów — pojmowanych jako przeciwieństwa, że sprzeczności stanowią — jak pisał Schelling — „Krynicę i rdzeń życia”; przełamują bowiem martwość i bezruch.⁴⁸ Według opinii Czartoryskiej, „W Naturze to, co się zowie po francusku »des contrastes«, czyli sporności, to jest mocne i wybitne odmiany, najwspanialsze wydają piękności”.⁴⁹ Antytezą małego Edenu była symbolika przemijania; świat podziemnych grot uzmysławiający znikomość ludzkiego szczęścia i kruchość marzeń o azylu dla ludzkich doznań i zamierzeń.⁵⁰

⁴⁷ *Listy ks. Izabeli z hr. Flemingów Czartoryskiej do starszego syna Adama*, List z Puław pisany 15 lutego (1801), s. 57.

⁴⁸ M.H. Abrams: *Formy wyobraźni romantycznej*, przekł. F. Groft, „Pamiętnik Literacki”, R. 69, 1978, z. 3, s. 206–209.

⁴⁹ Problem ten omówimy w odrębnym artykule.

⁵⁰ *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, s. 33.

RÉSUMÉ

Le culte arboral, se manifestant dans la poésie liée aux cours des Czartoryski et dans l'aménagement des jardins de Puławy et de Sieniawa, domine sur le culte floristique. Cependant, des spécimens plus petits de la flore — fleurs et herbes — ont intéressé, eux aussi, Izabela Czartoryska. Elle a consacré aux fleurs l'essai intitulé *Mon petit jardin ou le souvenir de mes bons jours*, resté inédit jusqu'ici, de même qu'un chapitre du traité *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów* [Idées diverses sur l'aménagement des jardins] (Wrocław 1805).

Mon petit jardin... est l'image littéraire d'un jardin floral réellement existant à côté du palais de Czartoryska et qui était son endroit favori.

La description du jardin floral frappe par sa ressemblance voulue avec l'Eden, la pays de la béatitude. Une longue suite d'associations, tenant à l'anthropomorphisme du jardin, aboutit au parallélisme: jardin — ami.

Les textes cités de Czartoryska témoignent de la naissance d'une interprétation nouvelle, émotionnelle de la nature, de même qu'ils enrichissent la création de la princesse.

